

Z przyjemnością przekazuję w Państwa ręce publikację stworzoną specjalnie na okoliczność V Zjazdu Absolwentów Sokólskiego Liceum. Zapraszam do wspólnego wspominania lat licealnych, a także spojrzenia na potencjał, jaki stanowią uczniowie i kadra dzisiejszego Liceum. Mam nadzieję, że to nasze spotkanie po latach zapisze się tylko pozytywnie w sercach Drogich Absolwentów i sympatyków szkoły. Do zobaczenia na VI Zjeździe!

Starosta Sokólski Piotr Rećko,
Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego V Zjazdu Absolwentów LO w Sokółce

www.infosokolka.pl

INFO 56/2017

V ZJAZD ABSOLWENTÓW LO

POWIAT SOKÓLSKI 27 maja 2017 r. BEZPŁATNY TYGODNIK



70 LAT LO 
W SOKÓŁCE



KALENDARIUM

1921- z inicjatywy Sejmiku Powiatowego w Sokółce utworzono Gimnazjum Koedukacyjne Humanistyczne

1925- gimnazjum otrzymało prawa placówki publicznej. W szkole kształciło się wówczas 115 uczniów (w początkowym okresie istnienia do szkoły uczęszczało zaledwie 40 wychowanków)

1928- pierwszą maturę zdało zaledwie trzech absolwentów

1928- Jan Nieczuja-Urbański założył w Sokółce prywatne gimnazjum, które po krótkim okresie istnienia uległo likwidacji

1929- likwidacja Gimnazjum Sejmikowego w Sokółce

1937- w mieście powstało Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne Wacława Kołodziejskiego (mieściło się w budynku starej plebanii kościoła rzymskokatolickiego)

1939- Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne otrzymało prawa państwowej placówki oświatowej, dyrektorem został Marian Kozakiewicz - pedagog i znany w Sokółce działacz oświatowy

1941-1944- okupacja niemiecka, tajne nauczanie prowadzone m.in. przez p. Irenę Skopczyńską, p. Franciszka Mielniczka, p. Edwarda Gresia i in.

1944- Spółdzielnia Oświatowa w Białymstoku powierzyła prof. E. Gresowi utworzenie gimnazjum w Sokółce. Jednocześnie prof. Gręś został mianowany dyrektorem nowej placówki (1944-1945). Pierwsza siedziba szkoły mieściła się w budynku przy ul. Kościelnej (obecnie Ściegiennego) należącym do rodziny Komorowskich

X.1944- rozpoczął się pierwszy rok szkolny w nowym sokólskim gimnazjum, którego pełną nazwą brzmiała Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne Ogólnokształcące Spółdzielni Oświatowej w Białymstoku Filia nr 1 w Sokółce

DYREKTORZY

Liderem jest ten, kto widzi więcej niż inni, patrzy dalej niż inni i kto dostrzega rzeczy, zanim zobaczą je inni. Eims LeRoy

Historię szkoły tworzyli jedenastu dyrektorów. To oni wskazywali kierunek działania i byli „duchem sprawczym” zmian. Przydzielali zadania i koordynowali ich wykonanie, promowali szkołę na zewnątrz, współpracowali z podmiotami otoczenia. Wspomagali rozwój zawodowy pracowników, byli Mistrzami w działaniach dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, służyli fachową poradą uczniom, rodzicom i pracownikom. Stali na straży etosu nauczycielskiego, uczestnicząc w pracach różnych zawodowych gremiów i byli rzecznikiem interesów oświatowych w środowisku.



Edward Gręś
1944 - 1945



Jan Leon Patyk
1945 - 1950



Barbara Krajewska
1950 - 1953



Bolesław Płoński
1953 - 1967



Mirosława Kasprzycka
1968 - 1970



Romuald Bujwicki
1970 - 1990



Filomena Wsocka
1981 - 1982



Jan Firs
1990 - 2012



Joanna Łucja Pyłko
2012 - 2015



Iwona Grzybowska
od 2015

RADA PEDAGOGICZNA

Serdeczni, wyrozumiali, opiekuńczy, rzetelni, kreatywni, otwarci, a jednocześnie wymagający. Tacy właśnie są nauczyciele naszego LO. Przez 70 lat pracowało ich ponad 200. Wszyscy zapisali się w naszej pamięci.



Nauczyciel to ktoś bardzo wyjątkowy, kto potrafi wykorzystać swoją pomysłowość, dobroć i dociekliwy umysł do wypracowania rzadkiej umiejętności zachęcania innych do myślenia, marzenia, poznawania, próbowania, działania!

B. Conklin



WSPOMNIENIA >

AGNIESZKA IŁENDA (BIZIUK) ABSOLWENTKA Z 1990 R.

Jak wspominam Liceum? Różnie. Klasa pierwsza to mnóstwo nauki. Nauczyciele byli bardzo wymagający. Pamiętam, że dużo czasu poświęcałam na naukę matematyki, fizyki, chemii, przygotowywanie się do lekcji polskiego. Musiałam nauczyć się robienia notatek, co później bardzo przydało mi się w czasie studiów. Uczyłam się w klasie matematyczno-fizycznej, co w tamtych czasach wcale nie zwalniało z nauki przedmiotów humanistycznych. I dobrze. Bo jak się później okazało, zdawałam egzaminy na filologię polską, podobnie jak moja koleżanka, a dziś nauczyciel Liceum, pani Małgorzata Kułakowska. W ogóle o ile pamiętam., wybory po maturze

były w naszej klasie bardzo różne. Oczywiście kilka osób kontynuowało naukę na Politechnice Białostockiej, kilka na matematyce czy ekonomii, ale była też medycyna, stomatologia, ogrodnictwo, czy Akademia Wychowania Fizycznego.

Szczególnie ciepło wspominam wycieczki szkolne. Dzięki naszej wychowawczyni – pani Zofii Moździerskiej było ich sporo. Na początek w klasie pierwszej była wycieczka do Warszawy. Dzięki niej poznaliśmy się lepiej jako klasa. A potem czekały nas wycieczki kilkudniowe. Pamiętam szczególnie wycieczkę w Tatry. Współczuję pani Zosi, która musiała z nami łączyć po górach, a potem jeszcze pilnować, żebyśmy grzecznie poszli spać, bo siły mieliśmy niespożyte. Pamiętam wejście na Giewont, które udało mi się dzięki kolegom. W miejscu, gdzie należało już wspinać się trzymając się łańcuchów, odmówiłam współpracy. Włączył mi się lek wysokości i już. Weszłam na ten szczyt tylko dzięki

WSPOMNIENIA

STANISŁAW SACHARCZUK

Dlaczego lubiłem chodzić do szkoły...

Chodziłem do szkoły, do wiadomego Liceum, przez 30 lat, zacząłem w r. 1984. Najbardziej lubiłem chodzić w latach 80-tych i 90-tych. Dla mnie - tak to dzisiaj oceniam - były to złote lata mojej pracy, może i złote lata Liceum. Kandydatów do szkoły było więcej jak miejsc, nie brakowało płatnych godzin lekcyjnych i innych rozsądnych zajęć. Nie brakowało zapału i byłem - jestem o tym więcej jak przekonany - w dobrym towarzystwie. Praca w szkole dawała pewność zatrudnienia, stabilizację i ... wakacje. I co - być może - najważniejsze, decyzje organizacyjne zapadały w szkole, dyrektor szkoły nie musiał - no jednak nie musiał o

wszystko pytać i prosić, był jej autentycznym gospodarzem.

W dużej grupie nauczycieli Liceum wielu z nas było w wieku zbliżonym i co istotne - nie podeszłym. Szkolne życie nauczycieli zapamiętałem jako codzienne spotkania ludzi twórczych i radośnych, rozmownych i bardzo samodzielnych (może i teraz tak jest). Liczne były wieczorne spotkania, potańcówki z przyspiewkami i odważne dyskusje. Celebrowaliśmy mniejsze i większe uroczystości, czasem - tylko w zgodzie z polską tradycją, a czasem z przemyślną innowacyj-



nością. Coś na ten temat miałyby do powiedzenia pianino, zawsze pod ręką w pokoju nauczycieli wf-u. Kwitło życie towarzysko-sportowe: spotykaliśmy się cyklicznie - tydzień w tydzień - w grupie pięciu w mieszanej grając w siatkówkę, często w tenisa stołowego i szachy. Stawaliśmy na każde wezwanie uczniów do rywalizacji sportowej, najczęściej w piłce nożnej i siatkówce (rzadko schodziliśmy pokonani).

Przez wiele lat pracy czułem, że jestem w dobrej drużynie. Tuż obok byli ludzie, z którymi można było konie kraść ... i nie jednemu udało się dosiąść. A na czym to polegało mogliby

powiedzieć zawsze gotowi, zupełnie różni, wypróbowani w bojach koledzy: Janusz Galewski i Jacek Szarkowski. Już nieobecni, a jednak ... obecni.

Janusza Galewskiego zastałem w szkole jako już doświadczonego nauczyciela i przez 20 lat w „katedrze wf” bez problemów dzieliliśmy się obowiązkami, boiskiem, lodowiskiem, piłkami ... Gdy On startował z reprezentacją szkoły w mistrzostwach województwa w strzelectwie i piłce ręcznej, ja organizowałem szkolne rozgrywki sportowe. Ale to dzięki jego pracy szkoła pokazywała się na wysokich miejscach w wojewódzkiej rywalizacji sportowej. Janusz był zawsze zrównoważony, w pracy rzetelny, we wszystkim profesjonalny. Dobrze

nam się pracowało, bawiło, rozmawiało.

Z Jackiem Szarkowskim łączyło mnie zamiłowanie do zabawy słowem i ćwiczeń w siłowni. To On zachęcił mnie i bardzo pomógł przy urządzeniu szkolnej, i na tamte czasy profesjonalnej, siłowni w internacie. Jacek zawsze coś czytał, wyszukiwał interesujące (często ostre) fragmenty, cytaty z filmów. Był osobą barwną, siebie i otoczenie opisywał zwykle z ironią, ale bez złośliwości. Czasem inspirował, a nawet prowokował; jak każdy indywidualista miał swoje nastroje, ale na pewno pokój nauczycielski ożywiało. Mnie rozmowy z Jackiem nie nudziły, często się mocno przeciągały, są nie do powtórzenia.

Myślę, że jest nas wie-

lu (i uczniów, i nauczycieli), którzy lubili chodzić do Tej Szkoły, do sokólskiego Liceum. A dlaczego właśnie te lata, koniec ubiegłego wieku?

Świat był wtedy jeszcze normalny. W codziennym życiu - dzisiaj trzeba by powiedzieć, egzystencji - nie musieliśmy używać oglupiających aparatów. Jeszcze nigdzie nie pędziliśmy, większość spraw załatwialiśmy twarzą w twarz; jakby nie parzyć - z głową. I komu to przeszkadzało?

Lubiłem, najzwyczajniej w świecie, lubiłem to szkolne życie, w którym byłem jednocześnie: inicjatorem, organizatorem i uczestnikiem. Uczniowie mnie nie męczyli, a może po prostu ... nie było wtedy uczniów męczących?

> chłopakom, którzy mi pomagali. Jeden z przodu, drugi z tyłu. Podobnie było w drodze powrotnej. Gdyby nie oni, zostałabym tam chyba do dziś. Dzięki nim mogłam podziwiać panoramę Tatr i Zakopane z góry. W tym chodzeniu po górach towarzyszyły nam panie: Halina Todryk - nauczyciel wychowania fizycznego, pani Riwięka Wąsowicz (anglistka), pani Kozłowska (matematyka) i oczywiście nasza wychowawczyni pani Zosia Moździerska.

Ciekawym zjawiskiem podczas nauki w Liceum był udział w wykopkach. Wieziono nas

na pola ziemniaków, chyba należące wtedy do PGR-u, i cały dzień pomagaliśmy w ich zbieraniu. Oczywiście były przerwy na posiłek. Przywożono nam w termosach gorącą kielbasę z wody i herbatę. W trzeciej i czwartej klasie pomagaliśmy w wykopkach naszej koleżance z klasy. Jej rodzice zapewniali nam wtedy posiłek i to były naprawdę luksusy. Pani Kundzicz karmiła nas przepyszными naleśnikami i innymi domowymi obiadami. A po pracy wszyscy braliśmy udział w ognisku i wspólnej zabawie.

Klasa czwarta, to przede wszystkim przygotowanie do matury i stud-

niówki. Zabawa odbywała się w szkole i naszym zadaniem było przygotowanie dekoracji sali gimnastycznej oraz części artystycznej. Przygotowania trwały kilka miesięcy. Zabawa jednak była niezapomniana.

Co z tych lat spędzonych w Liceum jest najważniejsze? Przyjaźnie, które trwają do dziś. Dzięki temu, że spędzaliśmy ze sobą dużo czasu w szkole i poza nią, nawiązaliśmy naprawdę trwałe znajomości. Wprawdzie rozjechaliśmy się po świecie i w Sokółce z mojej klasy zostało kilka osób, jednak spotykamy się od czasu do czasu i zawsze mamy o czym rozmawiać.



WYCIECZKI

Świat jest książką i ci, którzy nie podróżują, czytają tylko jedną stronę. Św. Augustyn

W historii naszej szkoły zorganizowaliśmy wiele wycieczek po bliższej i dalszej okolicy. W pamięci uczniów zapisały się zapewne wyjazdy w góry Karkonosze, Pieniny, Tatry i Bieszczady. Wielu wrażeń dostarczyły również wyprawy do Białowieskiego i Biebrzańskiego Parku Narodowego oraz do Białegostoku, Warszawy, Częstochowy, Krakowa, Wilna, Bratysławy, Wiednia, Budapesztu do wielu innych interesujących miejsc.



1945- zmiana siedziby szkoły - przenosiny do murowanego budynku przy skrzyżowaniu ul. Mickiewicza i ul. Ściegiennego (przed wojną funkcjonował tam sąd)

1945- dyrektorem szkoły został prof. Jan Leon Patyk (do 1950)

1946- gimnazjum otrzymało uprawnienia państwowej placówki oświatowej, zmiana nazwy na Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Ogólnokształcące w Sokółce

1947- reorganizacja szkolnictwa średniego, na bazie gimnazjum utworzono liceum jako pełną szkołę średnią, ukończenie której dawało „dużą maturę”. Od tej chwili szkoła nazywała się Państwowe Gimnazjum i Liceum w Sokółce

1948- zgodnie z rozporządzeniem Ministra Oświaty szkoła otrzymała nazwę Państwowa Średnia Szkoła Ogólnokształcąca Typu Licealnego. Reorganizacja objęła klasy VIII-XI

1949- odbył się pierwszy egzamin maturalny (20 absolwentów)

1950- decyzja o budowie bursy szkolnej (internatu)

1950- dyrektorem szkoły została prof. Barbara Krajewska (do 1953)

1952- szkoła otrzymała nazwę aktualną do chwili obecnej - Liceum Ogólnokształcące w Sokółce

1953- dyrektorem szkoły został prof. Bolesław Płoński (funkcję pełnił do 1967)

1953- oddano do użytku bursę (internat)

1958- rozpoczęła się budowa nowej siedziby szkoły przy ul. Mickiewicza

1960- przeprowadzka szkoły do nowego budynku przy ul. Mickiewicza. Utworzono pracownię fizyczno-chemiczną, biologiczną, geograficzno-historyczną oraz salę gimnastyczną

HELENA MUSIAKA ABSOLWENTKA Z 1964R.

Jakie wydarzenia z nauki w LO w Sokółce najbardziej utkwiły w mojej pamięci?

Zanim jednak zacznę szukać w swej pamięci interesujących wydarzeń, to najpierw podzielę się refleksją, że od mojej matury minęło już półwiecze, a dokładnie aż 53 lata. Zatem, czy można jeszcze cokolwiek pamiętać? A jednak! Wystarczy się zatrzymać i spojrzeć daleko wstecz, aż do tamtych lat młodości, a różne wydarzenia niemal same się wyłaniają, jakby czekały na przywołanie.

A do mnie w pierwszej kolejności przysły wspomnienia związane z dojeżdżaniem do Liceum. Dziwne, bo jakby nie na temat. Jednakże, wspomnienia te, choć poboczne, są na tyle silne, że chyba nie powinnam ich lekceważyć. Potrzebuję, dla pełnego obrazu tych wspomnień, umiejscowić swoją edukację licealną, w konkretnej przestrzeni historyczno-społecznej.

Nie do wyobrażenia byłoby dzisiaj to, że mieszkając w odległości zaledwie 12 kilometrów od Sokółki, byłam skazana na takie warunki dojeżdżania do szkoły, jakbym mieszkała w odległości co najmniej 120 kilometrów od szkoły lub więcej. Mój dzień uczniowski rozpoczynał się o godzinie 4:30 rano. Toaleta poranna, w domu bez kanalizacji, tylko po części mogła przypominać dzisiejsze standardy. Czas przeznaczony na śniadanie, podane przez mamę o tak wczesnej porze, chętnie bym zamieniła na kilka minut dłuższego snu, gdyby nie rozsądek. Z rozsądku też pakowałam wraz z książkami i zeszytami do płóciennej torby lub - modnej wtedy choć niewygodnej do noszenia - aktówki, swoje drugie



śniadanie na bazie razowego, wówczas jeszcze tak niedocenianego, wiejskiego chleba.

I tak zaopatrzona ruszałam pełną drogą ze swojej kolonii o kilku domostwach i z wielką czujnością przechodziłam przez wieś. Bo wsi strzegły gospodarskie psy łańcuchowe, spuszczone na noc,

wszystkim. Więc umiejętność orientacji w czasie kształtowaliśmy jakby podświadomie. Na naszej stacji pociąg poranny w relacji Kuźnica - Białystok zatrzymywał się o godzinie 6:20.

W tamtych latach pociągi raczej jeździły bez opóźnień. I pewnie dlatego zdarzało mi się niekiedy

się na równie dobre oceny z innych przedmiotów. Umieściwiłam się więc w grupie „trójkowiczów” na cztery lata. Tylko na egzaminach maturalnych pojawiły się też lepsze oceny, w tym piątka z języka rosyjskiego. Myślę, że brakowało mi nie tyle chęci do nauki, co czasu i warunków do dobrego przygotowywa-

połączeń. Jedni w pośpiechu dopisywali fragmenty wypracowań, posługując się sąsiedzką pomocą, nazywaną przez nauczycieli ściąganiem, a inni dopisywali brakujące zadania z matematyki, fizyki czy chemii, w zależności od tego, który przedmiot i dla kogo był piętą Achillesową. Ale zwykle na piętnaście minut przed dzwonkiem pojawiał się dyżurny nauczyciel i niczym kot, polujący na myszy, rozpraszał „nadgorliwych”. Na krótko przed dzwonkiem zjawiała się też młodzież dojeżdżająca z Czarnej Białostockiej i okolic. Różnice między nami polegały na tym, że oni nie byli tak zaspani i umęczeni drogą. Nawet kołnierzyki i szkolne tamtych dziewcząt wyglądały na świeższe i lepiej uprasowane.

Nie sposób byłoby pominąć faktu, że na naszej drodze z pociągu do szkoły stał i nadal stoi Kościół p.w. Św. Antoniego, a w nim, w centralnym ołtarzu, Matka Boska Sokółka. I Ona, więcej niż rodzona matka, słuchała naszych prośb i zawierzeń każdego dnia. A do kościoła po schodach wbiegała bardzo liczna gromada dojeżdżających licealistów, pociągając za sobą także chłopców z „Budowlanki”, choć nie wszystkich.

Od tamtych lat wiele się zmieniło i to nie tylko w przyrodzie, czy w środkach transportu. Dzisiaj to wprost nie do wiary, że dopiero w klasie maturalnej doczekałam się elektryfikacji mojej i sąsiednich wsi. Mieliliśmy więc w domu światło, a ja odtąd równą grzywkę, bez przypadkowego jej przypalania, zbyt blisko przystawianą lampą.

Czy te wydarzenia, związane z nauką w naszym sokólskim liceum, a tak żywo przeze mnie zapamiętane, zasługują na zapisanie? Myślę, że tak. Z tej prostej przyczyny, że wiele osób miało



do pełnienia warty, dla których - ku mojej trwodze - dzień na uwięzi jeszcze się nie zaczął. Pierwszą przystanią był dom mego szkolnego kolegi na końcu wsi. Teraz już razem pokonywaliśmy pieszo 5,5-kilometrową trasę wzdłuż pól i terenów łąkowych, a ostatni odcinek wyznaczała nam ścieżka wzdłuż torów kolejowych. Po odgłosach szyn rozpoznawaliśmy czy do przystanku w Kundzinie dotrzemy o czasie. Przecież prawie nikt z nas wtedy jeszcze nie miał zegarka, a nawet minutowe spóźnienie decydowało o

ścigać z tą wielką parową maszyną, by na peron wbiec jeszcze przed jej odjazdem. Co z pewnością przyczyniło się do mojej na tyle dobrej kondycji fizycznej, że nie umknęło to uwadze naszego wuefisty, profesora Witolda Biziuka. Systematycznie więc stawiałam się wśród szkolnych lekkoatletów werbowanych na różne spartakiady. Ale wtedy nikt mnie nie pytał o moje spartańskie warunki życia, w których zdobywałam wymaganą sprawność.

Szkoda, że moje dobre wyniki w różnych biegach i sztafetach, nie przekładały

się do lekcji. Wkradała się mimowolna bylejakość. Wczesne wstawanie, umęczenie drogą i późne powroty ze szkoły, najczęściej po 18 wieczorem, skłaniały mnie już tylko do snu, z którym rywalizując często przegrywałam. Znacznie częściej niż na bieżni.

Ratunkiem wówczas bywało wcześniejsze przyjscie do szkoły na około 40 minut przed pierwszym dzwonkiem. Wtedy gorliwość w odrabianiu prac domowych ogarniała już liczną grupkę dojeżdżających z Kuźnicy i z wcześniejszych autobusowych

wtedy podobne warunki życia i nauki. Większość wiejskich dzieci zamieszkiwała w internacie lub na stacjach. Jednak, nie wszystkich rodziców, z różnych przyczyn było stać na taki wydatek. A ubóstwo i wtedy było wstydlive, nawet jeśli nikt świadomie nikogo z tego powodu nie upokarzał.

Warto o tym pisać także dlatego, że nawet i po latach nie spotkałam się z rzeczowymi publikacjami pedagogicznymi bądź socjologicznymi, dotyczącymi warunków życia

dojeżdżającej młodzieży szkolnej. Opieka ówczesnych lokalnych i naczelnych władz była też niedostateczna. Socjalistyczne hasła o nauce, pracy i postępie wybrzmiewały donośnie przy każdej okazji, ale główne fundusze szły na tworzenie i utrzymanie „jedynie słusznej” Partii Komunistycznej, Związku Młodzieży Socjalistycznej i urabianie socjalistycznego wizerunku narodu, „umacnianego” przyjaźnią polsko-radziecką oraz żywieniem nienawiści do „zgniłego” Zachodu.

Pokłosie tych wycieczek w tamtych latach docierało też i do naszego Liceum. Nie ustawał w głoszeniu tych haseł o budowaniu socjalistycznego kraju bez kleru i Kościoła nasz historyk. I mimo że w naszej klasie poza młodzieżą pochodzącą z rodzin katolickich, byli też uczniowie wyznania prawosławnego i Tatarzy, to jednak u nikogo nie zyskał poparcia i pozostawał ze swoimi ideami sam. Dlaczego? Przyczyn tego stanu rzeczy było wiele. Mogłoby to być przedmiotem interdyscyplinarnych badań wielu fachowców. Warto pamiętać, że my, jako rocznik 1946, byliśmy pierwszym powojennym pokoleniem i wokół nas żyli jeszcze ci, dla których „Bóg, Honor i Ojczyzna” były drogie, tak jak Trzeci, a nie pierwszy maja, miał wartość narodowe-

go święta. Poza tym nasi ojcowie w tym czasie bronili i obronili swoją ziemię przed oddaniem jej do kółchozów i wszelkich form państwowych gospodarstw rolnych, mimo straszenia, nakładania kontyngentów i indoktrynacji.

A w 1963 roku, nasi starsi o rok koledzy, swój protest patriotyczno-ideowy wyrazili dość radykalnie w związku z państwowym świętem pierwszomajowym. Grupa pod nazwą „Białe Orły” przeszła już do historii i to nie tylko lokalnej. A my,

Szczególną rolę w kształtowaniu naszej formacji, nie tylko religijno-duchowej, odegrał nasz katecheta, bardzo skromny ksiądz Stanisław Hryczanik.

pod koniec X klasy i w roku następnym, byliśmy objęci profilaktycznym nadzorem milicyjnym i towarzyszącymi im służbami specjalnymi. Więcej bezpośrednich doświadczeń typu rewizji i przesłuchań mieli mieszkańcy internatu. Zatrzymania na komendzie i przesłuchania były też udziałem nawet nieletnich dziewcząt.

Kim byli nasi nauczyciele i co im zawdzięczamy? Z pewnością zawdzięczamy im wiele. Świadczą też o tym wspomnienia o nich podczas naszych corocznych prywatnych, klasowych spotkań, które od kilku lat zaczęliśmy systematycznie organizować. Wspominamy ich na wesoło, kiedy ktoś przywoła jakieś zabawne wydarzenie. Oczywiście zabawne lub tragikomiczne z tak odległego dystansu czasowego. Jednakże w naszych wspomnieniach jest coraz więcej zadumy i refleksji. Pamiętamy najbardziej wymagających, ale życzliwych i zaangażowanych. Ich nazwiska wywołują niczym dobre cienie z przeszłości także byli uczniowie innych klas i roczników. Odwiedziliśmy nieraz groby profesorów, których miejsce spoczynku znamy, w tym szczególnie pana Lewickiego, pani Milkowskiej, pani Mudrewicz, a także pani Deresz i oczywiście, mimo różnych wcześniejszych doświadczeń, także

pana Kossakowskiego. Nie znam miejsca spoczynku naszego geografa Krajewskiego, który też żywo zapisał się w naszej pamięci, ani nauczyciela chemii - pana Łabieńca, jak też naszej wychowawczynie - pani Piotrowskiej, ale pamiętamy o wszystkich i wszystkim wyrażamy wdzięczność. Przekazując nam wiedzę i osobową formację, przyczynili się do naszego rozwoju, do tego kim jesteśmy dzisiaj.

Szczególną rolę w kształtowaniu naszej formacji, nie tylko religijno-duchowej, ale też w sferze postaw i tożsamości, odegrał nasz katecheta, bardzo skromny ksiądz Stanisław Hryczanik.

Potrafił, nie narzucając nam swoich poglądów, integrować młodzież wszystkich wyznań. Uczył szacunku dla wartości uniwersalnych, zwłaszcza życia w prawdzie i miłości do Boga i Ojczyzny. Na wiele lat przed Soborem wymagał od nas wszystkich, chłopców i dziewcząt, w X klasie znajomości posługi liturgicznej w języku łacińskim, jaką wtedy musieli posiadać ministranci. Mielśmy więc przez kilka miesięcy poranne Msze święte w Sali Katechetycznej pod dzwonnica, gdzie obecnie jest Sala Pielgrzyma.

Każdego roku się przeliczamy. Kto odszedł do wieczności, a kto pozostał i gdzie? Nasza więź, niegdyś spontaniczna, jak wszystkich nastolatków i niekiedy w opozycji do dorosłych, jakże inna jest dziś! Rozpoznajemy się także dzięki klasowym zdjęciom i wspomnieniom, gdyż czas zatarł ślady młodości z naszych twarzy, przyprószył włosy siwizną lub ogołocił męskie głowy z chłopięcych czupryn, pozmiemiał nam sylwetki, usztywnił naczynia krwionośne i osłabił wzrok. Może nie wszystkim jednakowo i równo, ale to już nie ma większego znaczenia. Dopóki więc jesteśmy tutaj i możemy zameldować się na V Zjazd Absolwentów, to wspólnie uczcijmy 70-lecie naszego LO w Sokółce. Bądźmy razem!

PROJEKTY

W sokólskim Liceum Ogólnokształcącym w latach 2003-2016 zostało zrealizowanych ok. 50 projektów, dotowanych z funduszy UE i różnych organizacji pozarządowych. Pozyskane środki finansowe pozwoliły na modernizację bazy szkoły i wyposażenie klas pracowni, wzbogacenie oferty edukacyjnej i organizację zajęć pozalekcyjnych. Projekty pozwalają uczniom na rozwijanie zainteresowań, poszerzanie wiedzy i kształtowanie umiejętności przydatnych w dorosłym życiu i przyszłej pracy zawodowej. Są one dobrą okazją do pogłębiania współpracy z różnymi lokalnymi instytucjami i organizacjami. Wiele działań zostało zrealizowanych we współpracy z m.in. Stowarzyszeniem Uniwersytet Trzeciego Wieku, Związkiem Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, Sokólskim Funduszem Lokalnym, Biblioteką Publiczną i Sokólskim Ośrodkiem Kultury. Szkoła na przestrzeni lat współpracowała w ramach projektów ze szkołami z wielu państw, np. Irlandii, Irlandii Północnej, Rumunii, Niemiec i Białorusi.



Amnesty International - Maraton pisania listow 2016



Sadzenie Dębów Katińskich 2009



Socrates Comenius - wizyta studyjna



Projekt "Podaj łapę" 2016



Projekt z UTW 2014-15



Projekt ph. "Tatar nie tylko na talerzu" 2013



Kawiarenki Wielu Kultur - Projekt ze Stowarzyszeniem "Barka" i Związkiem Tatarów RP



Festiwal Filmoteki Szkolnej - Warszawa 2015/2016

KALENDARIUM

1963- 4 uczniów - członków organizacji „Białe Orły” zostało skreślonych z listy uczniów

1966/1967- budowa boiska szkolnego oraz lodowiska

1967- dyrektorem LO został prof. Romuald Haraszkiewicz (do 1968)

1968- dyrektorem szkoły została prof. Mirosława Kasprzycka (do 1970)

1970- w związku z reformą edukacji nie odbyła się matura

1970- dyrektorem LO został prof. Romuald Bujwicki (funkcję pełnił do 1990)

1971- do szkoły wprowadzono profil matematyczno-fizyczny, później humanistyczny i biologiczno-chemiczny

1973-1975- modernizacja szkolnych pracowni, wygospodarowano pomieszczenia na bibliotekę i czytelnię, która została przeniesiona z internatu

1974- oddano do użytku nowe skrzydło gmachu szkolnego. Liceum otrzymało sztandar i imię Mikołaja Kopernika

1975- przy szkole wybudowano kompleks boisk, remont „starego” budynku liceum

VI.1977- I Zjazd Absolwentów połączony z obchodami 30-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Sokółce. Do tego czasu szkołę ukończyło 1972 absolwentów

1977/1978- powstał Zespół Szkół Ogólnokształcących złożony ze szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego

1981- dyrektorem LO została prof. Filomena Wysocka (do 1982)

1981- stan wojenny, zawieszenie zajęć lekcyjnych

1983- szkołę ukończyło 74 absolwentów (najmniej liczny rocznik w l. 1965-2007)

1985/1986- zajęcie III miejsca wśród szkół ponadpodstawowych w konkursie „Sport dla każdego”

1986/1987- Zespół



1977
1987
1997
2007
1957
1947

50 LAT LO SOKÓŁCE

proj. Adam Henda



KALENDARIUM

Szkół Ogólnokształcących tworzyło 16 oddziałów Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika (455 uczniów) oraz 15-oddziałowa Szkoła Podstawowa nr 4 z 482 uczniami i klasą przedszkolną liczącą 26 dzieci czerwiec 1987- odbył się II Zjazd Absolwentów połączony z obchodami 40-lecia Liceum Ogólnokształcącego. Odslonięcie tablicy poświęconej prof. Kazimierzowi Lewickiemu. Od 1947 r. szkolne mury opuściło 3069 absolwentów

1987/1988- utworzono pierwszą klasę Liceum Ekonomicznego o specjalności eksploatacja pocztowo-telekomunikacyjna. Szkoła Podstawowa nr 4 przeniosła się do nowego budynku, co pozwoliło na poprawę bazy lokalowej liceum. W nowym roku szkolnym dotychczasowy Zespół Szkół Ogólnokształcących zmienił nazwę na Zespół Szkół.

1990/1991- nowym dyrektorem szkoły został prof. Jan Firs (do 2012), nauka religii wraca do szkoły

1993/1994- zaczęła działać Policealna Szkoła Zawodowa o specjalizacji technik prac biurowych
1994- w Zespole Szkół w Sokółce przestało funkcjonować Liceum Ekonomiczne (działało od września 1987 roku)

IX.1997- III Zjazd Absolwentów i obchody 50-lecia szkoły, liczba absolwentów placówki wzrosła do 4410 osób

1997/1998- szkoła zajęła V miejsce w Rankingu Liceów Ogólnokształcących Województwa Białostockiego

1998/1999- w wyniku reformy administracyjnej kraju, organem prowadzącym Zespół Szkół w Sokółce został Powiat Sokółski

2001- zapadła decyzja o wybudowaniu hali sportowej przy Zespole Szkół, koniec funkcjonowania Policealnej Szkoły Zawodowej (działała od września 1993 r.)

STUDNIÓWKA WCZORAJ I DZIŚ

Patrząc na stare zdjęcia ze studniówek, często łapię się na syndromie „Janusza” i mrużę wtedy pod nosem słynne „kiedyś... to było”. Studniówki miały jakby więcej duszy, także dzięki ciężkiej pracy uczestników. Uczniowie sami wykonywali (często skomplikowane) ozdoby sali szkolnej, a w kontekście niedostępności wszystkiego na rynku – było to wyzwanie. Własnym sumptem robili fryzury, często nawet projektowali i szyli ubrania... Ah, właśnie, ubrania. Dawniej na studniówkach obowiązywały dwa kolory – czern i biel. Studniówki miały wtedy niepowtarzalny klimat. Przez wiele lat, wraz ze zmianami światopoglądowymi i „amerykanizacją” zmieniła się również ich oprawa. Obecnie wynajmuje się sale, zamawia catering, a ubiór nadal jest elegancki, jednak z dużą dowolnością odnośnie kolorów i fasonów. Nie mówię, że ten typ organizacji jest gorszy, bo nie jest.

Studniówka jest pierwszym prawdziwym balem w życiu, który zapamiętamy do końca życia. Studniówki się nie zapomina.

Piotr Krasnodębski, absolwent



MATURA NA PRZESTRZENI LAT



Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Sokółce pod względem zdawalności przedmiotów obowiązkowych na maturze 2016 wypadło dużo lepiej niż inne licea z powiatu sokólskiego, a także w porównaniu z liceami w kraju. Sokółski ogólniak może pochwalić się zdawalnością na poziomie 91%, gdzie średnia krajowa wynosi 85%. Maturzyści z sokólskiego LO najlepsze wyniki uzyskali z języków obcych: niemieckiego - średnio 91%, angielskiego - 77% i rosyjskiego - 76%. Wyniki z przedmiotów dodatkowych, zdawanych na poziomie rozszerzonym, są porównywalne ze średnimi wynikami w kraju i woj. podlaskim. Wyższe wyniki od średnich krajowych uzyskali uczniowie, którzy wybrali jęz. polski, jęz. niemiecki, informatykę, historię i wos.

SUKCESY UCZNIÓW

GRZEGORZ GARBUZ - laureat XLII Ogólnopolskiej Olimpiady Historycznej, laureat XLVI Olimpiady Języka Rosyjskiego, laureat Olimpiady Prawosławnej Wiedzy Religijnej, finalista XIV i XV Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego "Polska Piastowska"

MICHAŁ KUŁAKOWSKI - laureat Olimpiady Wiedzy o Mediach w 2015 i 2017r., finalista - w 2016r., finalista Olimpiady Solidarności w 2016r., laureat Ogólnopolskiego Konkursu Dziennikarskiego w 2015r., finalista Ogólnopolskiego Konkursu Języka Angielskiego „Day by day” w 2016r., finalista Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej w 2015r., finalista Łomżyńskiego Konkursu Matematycznego w 2015r., I miejsce w Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim Poezji L. Szubzdy w 2016r., III miejsce w Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim „Poezja bez granic” w 2016r., I miejsce w Powiatowym Konkursie Historycznym „Generał N. Sułik oraz polski czyn zbrojny w czasie II wojny światowej” w 2015 i 2016r., II miejsce - w 2017r.

PIOTR RYSZKIEWICZ - finalista Olimpiady Wiedzy Ekologicznej (2015, 2016, 2017), I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Historycznym „Polska Piastowska” (2017), wyróżnienia w Ogólnopolskim Konkursie Chemicznym „Alchemik” w 2015, 2016, 2017r., wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Ekologicznym „Eko-Planeta” w 2016r., tytułu laureata III stopnia Polsko-Ukraińskiego Konkursu Fizycznego „Lwiątko” w 2015r., wyróżnienia w Ogólnopolskim Konkursie Fizycznym „Eureka” w 2015r., tytułu laureata Podlaskiego Konkursu Chemicznego w 2017r., I miejsce w Wojewódzkim Konkursie „Mistrz Gramatyki Języka Rosyjskiego 2015”, III miejsce - w 2016r. i II miejsce - w 2017r., III miejsce w Podla-

skich Mistrzostwach w Orto-



ARTUR JELSKI - finalista Olimpiady Wiedzy o Mediach w 2016r., finalista Olimpiady o Bezpieczeństwie i Obronności w 2017r., II miejsce w Licealia-dzie Województwa Podlaskiego w biegach na orientację w 2015r., III miejsce w Wojewódzkim Przeglądzie Musztry Klas Mundurowych w 2016r., II miejsce drużynowo w Powiatowych Biegach Przełajowych w 2014r.

ADAM KOZŁOWSKI - finalista X Olimpiady Wiedzy o Świecie Antycznym



PRZEMYSŁAW FIDZIU-KIEWICZ - finalista III Olimpiady Wiedzy o Mediach, IX miejsce w etapie okręgowym Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego "Olimpiada Solidarności. Dwie dekady historii"

ARTUR LAPATA - finalista X Ogólnopolskiej Olimpiady „O Diamentowy Indeks AGH”, finalista XVI Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego "Polska Piastowska", wyróż-

nienie w Ogólnopolskim Konkursie Geograficznym „Geo-Planeta”, finalista Ogólnopolskiego Konkursu Geograficznego „Geo-Planeta” PLUS, I miejsce w finale XIV Edycji Konkursu Wiedzy o Rosji „Rok 1917 - Retrospektywa. 100 lat wielkich zmian w Rosji”, III miejsce w konkursie historycznym "Dzieje średniowiecznych Niemiec"

PAULINA MICHAŁOWSKA - finalistka Ogólnopolskiego Konkursu Geograficznego „Geo-Planeta”, wyróżnienie

w Ogólnopolskim Konkursie Geograficznym „Geo-Planeta” PLUS, I miejsce w konkursie historycznym "Dzieje średniowiecznych Niemiec", wyróżnienie w Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim Poezji niemiecko- i anglojęzycznej "Poezja bez granic", wyróżnienia w XV Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim Poezji Leonardy Szubzdy „Między milczeniem a krzykiem"

DARIA SZYMANIUK - II miejsce w etapie centralnym XXI Turnieju Czytania Tekstów Cerkiewnosłowiańskich, II miejsce w finale XIV Edycji Konkursu Wiedzy o Rosji „Rok 1917 - Retrospektywa. 100 lat wielkich zmian w Rosji”, I miejsce w XV Edycji Konkursu Recytatorskiego Poezji Rosyjskiej pt. „Rosyjska Poezja Religijna”, wyróżnienia w XVI Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim Poezji Leonardy Szubzdy "Między milczeniem a krzykiem"



O d wielu lat uczniowie Liceum im. M. Kopernika w Sokółce odnoszą liczne sukcesy w olimpiadach i konkursach przedmiotowych oraz zawodach sportowych. Niemal co roku nazwisko ucznia naszego liceum widnieje w wykazie laureatów i finalistów olimpiad i konkursów. Lista sukcesów z minionych siedemdziesięciu lat jest tak długa, że nie sposób wymienić wszystkich, którzy rozślawili szkołę. W ostatnich latach niemal połowa uczniów bierze aktywny udział w różnego typu olimpiadach, konkursach, turniejach i zawodach. Niech potwierdzeniem będzie wykaz uczniów, którzy odnieśli największe sukcesy w latach 2015-2017.

JULITA RÓŻAK - laureatka Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego "Historia i kultura Żydów polskich" Fundacji Shalom za pracę "Historia zaklęta w fotografii- wspomnienie o sokólskich Żydach"; laureatka III Ogólnopolskiego Konkursu „Świat ukryty w literaturze. Świat ukryty w języku. Świat ukryty w tekstach kultury"

JOANNA RACZKOWSKA - laureatka wielu ogólnopolskich i wojewódzkich konkursów poetyckich, m.in. I miejsce w XII Ogólnopolskim Konkursie Literackim „O Złote Pióro”; II miejsce w IX Ogólnopolskim Konkursie „Pomóż ocalić życie bezbronnemu”; II miejsce w IX Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Poetyckiej im. J. Kaczmarskiego „Rytmy nieskończoności”; wyróżnienie w I Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. A. Markowej; II miejsce w XIV Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim Poezji Leonardy Szubzdy „Między milczeniem a krzykiem"

MICHAŁ SUJETA - I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie na najlepszą e-publikację wykonaną w edytorze MAPPTIPE; laureat Ogólnopolskiego Konkursu „Skrzykuj.pl!"; I miejsce w Ogólnopolskim konkursie MSW „Błyskotliwi - bądź widoczny”; II miejsce w Ogólnopolskim Konkursie MEN „Książki naszych marzeń” (razem z Michałem Romaniukiem, Pawłem Wasilewskim i Pawłem Pietrychem); I miejsce w etapie wojewódzkim IX Ogólnopolskiego Konkursu „Opowiedz” (razem z Michałem Kułakowskim)

PAWEŁ JACEWICZ - I miejsce w XII i II miejsce w XIII Ogólnopolskim Konkursie Informatycznym im. Prof. Józefa Tischnera „Mikroprofesor”; II

miejsce w Ogólnopolskim Konkursie na najlepszą e-publikację wykonaną w edytorze MAPPTIPE, I miejsce w XI, XII i XIII edycji Konkursu Wiedzy o Rosji; finalista Ogólnopolskiego Konkursu Języka Angielskiego "FOX"; VII i VI miejsce w Podlaskich Mistrzostwach w Ortografii

SZYMON STANKIEWICZ - III miejsce w V Ogólnopolskim Konkursie "Świat ukryty w literaturze. Świat ukryty w języku. Świat ukryty w tekstach kultury"

ANNA MATWIEJCZYK - I nagroda w Konkursie MSW na komiks „Handel ludźmi moimi oczami"

ANNA WISZNIEWSKA - III miejsce, Małgorzata Bałdowska - wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie „Zdobądź indeks na kierunek architektura krajobrazu” zorganizowanym przez Politechnikę Białostocką

WOJCIECH BAKUN - finalista Ogólnopolskiego Konkursu Geograficznego „Geo-Planeta”

JUSTYNA HORCZAK - wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Geograficznym „Geo-Planeta” i "Geo-Planeta" PLUS

Justyna Kozłowska, Marek Sztabkowski, Natalia Borys, Anna Turko, Aleksandra Giba, Mateusz Maliszewski, Gabriela Tochwin, Izabela Szoda, Gabriela Puciłowska, Urszula Sklepkowska - wyróżnienia w



Ogólnopolskim Konkursie Chemicznym "Alchemik"

JAKUB DZIENIS - wyróżnienie za bardzo dobry wynik w Ogólnopolskim Konkursie Fizycznym "Eureka"

MAREK SZTABKOWSKI - wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie "Ekoplaneta"

WERONIKA SŁOMA - wyróżnienie za bardzo dobry wynik w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Społeczeństwie i Kulturze "Kalejdoskop"; wyróżnienie w XVI Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim Poezji Leonardy Szubzdy "Między milczeniem a krzykiem"

DANIEL DĄBROWSKI - II miejsce w finale Grupy Północnej Szkół Ponadgimnazjalnych w Tenisie Stołowym



Wojewódzki Przegląd Musztry Klas Mundurowych - II miejsce (2015) i III miejsce (2016)

Licealiaada Województwa Podlaskiego w Biegach na Orientację - I miejsce dziewcząt, II miejsce chłopców (2015, 2016)

Licealiaada Województwa Podlaskiego w Zawodach sportowo-obronnych "Sprawni jak żołnierze" - II miejsce dziewcząt

Licealiaada Województwa Podlaskiego w siatkówce Chłopców (II liga) - II miejsce

W historii sokólskiego LO wielu uczniów miało możliwość korzystania z różnych stypendiów. W latach 1998-2017 dwoje uczniów otrzymało Stypendium Ministra Edukacji Narodowej: Joanna Babynko, Andrzej Szymczuk. Dziesięciu uczniów zapracowało na Stypendium Prezesa Rady Ministrów: Joanna Wańczuk, Marzena Bogusławska, Monika Drożdżewicz, Marcin Wańczuk, Łukasz Szczerbiński, Paulina Zagumna, Piotr Borowski, Anna Dobreńko, Magdalena Słoma, Piotr Ryszkiewicz. Stypendium Marszałka Województwa Podlaskiego otrzymało dziewięciu uczniów: Marcin Wańczuk, Julia Pawłowska, Kamila Rynkiewicz, Paweł Godlewski, Edyta Bagan, Urszula Sklepkowska, Marek Sztabkowski, Michał Sujeta, Grzegorz Garbuz. Starosta Sokólski od 2005 roku przyznał stypendia 416 uczniom. Tytuł PRIMUS INTER PARES zdobyli: Piotr Ryszkiewicz 6,0, Michał Piotr Kułakowski 5,47, Marek Sztabkowski 5,32, Urszula Sklepkowska 5,05, Aleksandra Giba 4,95.



KALENDARIUM

Z ŻYCIA SZKOŁY

2002/2003- w związku z reformą oświaty zostało utworzone 3-letnie Liceum Ogólnokształcące, które zastąpiło dotychczasowy czteroletni cykl nauki. W Zespole Szkół utworzono również 3-letnie I Liceum Profilowane, które proponowało naukę w klasach o następujących profilach: zarządzanie informacją i ekonomiczno-administracyjny

2002/2003- szkoła przystąpiła do unijnego programu „Socrates - Comenius”

2003- szkołę opuścił najliczniejszy rocznik absolwentów (206 osób uczących się w 7 klasach)

2003- rozpoczęła się budowa hali sportowej

2004- ostatnia maturą w czteroletnim liceum

2005- pierwsza maturą w 3-letnim Liceum Ogólnokształcącym i Liceum Profilowanym, nowe zasady przeprowadzania i sprawdzania egzaminu maturalnego

2005- w LO w Sokółce odbyła się wojewódzka inauguracja roku szkolnego 2005/2006 połączona z oddaniem do użytku hali sportowej

2006- pierwszym Honorowym Obywatel Gminy Sokółka został były uczeń naszej szkoły arcybiskup Sławoj Leszek Głódź

2006- wprowadzono elektroniczną kompleksową obsługę biblioteki szkolnej

2006- rozpoczął się remont internatu, który miał na celu adaptację budynku na potrzeby Zespołu Szkół Rolniczych w Sokółce

IX.2007- IV Zjazd Absolwentów połączony z obchodami 60-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Sokółce. Szkolne mury opuściło 6112 absolwentów



INFO
SOKÓŁKA

Wydawca: Stowarzyszenie "Towarzystwo Ziemia Sokółska"
Adres redakcji: ul. Marsz. J. Piłsudskiego 8, 16 -100 Sokółka
redakcja@infosokolka.pl www.infosokolka.pl
Redaktor naczelna: Aneta Tumiel
Nakład: 10 000 egzemplarzy, ISSN 2450-999X

WSPOMNIENIA

JAN FIRS
WICEDYREKTOR
(1982 – 1990)
DYREKTOR
(1990 – 2012)

Czy za szkołą się tęskni?

... lata, które spędziłem w tej szkole jako nauczyciel, wicedyrektor i dyrektor (1982-2012) zostawiły we mnie najlepsze, najmiłsze wspomnienia. Miałem to wielkie szczęście, że udało mi się stworzyć zgodny zespół ludzi, niemal załogę, w której istniała wspólna współpraca umysłów i serc, w której niepowodzenie było tylko powodem do wzmożonego użycia inteligencji. Przez 30 wspólnych lat dokonaliśmy bardzo wiele. Było to możliwe, bo łączyły nas wyjątkowe relacje, wyjątkowe stosunki i wyjątkowe więzi. To są tajemnice sukcesu i na tym polega niezwykłość tego miejsca, którym jest Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Sokółce. Stworzyliśmy tu wyjątkową atmosferę. Uwielbiałem ją! Z ogromną przyjemnością wracam myślami do tych lat, tych ludzi i cieszę się, że miałem honor być jednym z nich. Szkolne jubileusze kryją w sobie wielką siłę. Jest nią przywiązanie do szkoły, koleżanek, kolegów, nauczycieli i uczniów. To jednocześnie



Miałem to wielkie szczęście, że udało mi się stworzyć zgodny zespół ludzi, niemal załogę, w której istniała wspólna współpraca umysłów i serc, w której niepowodzenie było tylko powodem do wzmożonego użycia inteligencji.

legendami tej szkoły – ś.p. panem profesorem Kossakowskim, nauczycielem historii, logiki, filozofii; ś.p. profesorem Mielniczkim - historykiem, nauczycielem łaciny. Bardzo miłe wspominałem ś.p. panią Teresę Mudrewicz. Obdarzona niezwykłą charyzmą, mimo swego zaawansowanego wieku, uczyła w liceum łaciny i języka niemieckiego, ciesząc się ogromną sympatią wśród młodzieży. Pragnę też

wspomnieć nazwiska nauczycieli języków obcych: pani profesor Teresy Gieniusz, pani profesor Ireny Stojak, pani profesor Ireny Szymaniuk - na-



znakomita okazja do "spotkań po latach", okazja do refleksji i wspomnień, powrotu do atmosfery "szkolnych lat". Trudno bowiem być obojętnym wobec miejsca, w którym zostawiło się część życia. To było dobre, fajne miejsce, w którym się świetnie pracowało.

Skoro nie znalazłeś sposobu na zatrzymanie czasu, pozwól więc minionym chwilom powrócić we wspomnieniach

W czasie swojej pracy zawodowej dane mi było zetknąć się z osobami, które tworzyły niepowtarzalną atmosferę, największymi

nauczycielką języka rosyjskiego; pani profesor Iwona Struczewskiej – nauczycielką języka niemieckiego. Przywołuję w pamięci ś.p. pana profesora Jacka Szarkowskiego, nauczyciela języka angielskiego, autora projektu międzynarodowej współpracy liceum ze szkołami w Irlandii, Anglii i Rumunii, kolegę o niepowtarzalnym poczuciu humoru. Wspomniałem humanistki to m.in. pani profesor Halina Bułkowska, pani profesor Ewa Drewniak, ś.p. pani profesor Wiera Maliszewska – nauczycielką języka polskiego, które

odcisnęły na szkole niezatarte piętno oraz wykształciły i wprowadziły do szkoły swoje następczynię – absolwentki „naszego liceum” w osobach pani profesor Zofii Woronowicz, pani profesor Małgorzaty Kułakowskiej, pani Profesor Jolanty Zielenkiewicz, które z powodzeniem kontynuują ich dzieło. Chciałbym przywołać też osoby innych pedagogów, związanych z tą szkołą, między innymi pani profesor Teresy Kozłowskiej, pani profesor Teresy Grzesik – nauczycielką matematyki, czy też wymagającej pani profesor Anny Orciuch i jej niezapomniane lekcje chemii; pani profesor Ireny Miszkun, pani profesor Barbary Rapię, które przez wiele lat uczyły chemii i fizyki; pani profesor Krystyny Dymińskiej uczącej biologii; pani profesor Grażyny Laszuk – nauczycielki wychowania do życia w rodzinie i biologii; pani profesor Marii Klim, pani profesor Zofii Moździerskiej, pana profesora Jarosława Hlebowicza - wykładających historię i wos; pani profesor

i Franciszek Makswiejowie, kierujący pracą internatu w latach osiemdziesiątych oraz pan profesor Sergiusz Kryszewski – kierownik internatu i nauczyciel fizyki; nauczyciele przysposobienia obronnego – profesor Jan Jarno i ś.p. profesor Janusz Galewski; obie panie Halinki, czyli profesor Halina Todryk i Halina Wilkiel, dbające o rozwój fizyczny młodzieży; pani profesor Krystyna Możejko-Andryszczyk – pedagog, szkolny mediator, osoba od trudnych spraw wychowawczych.

Wspaniali pierwsi katecheci w szkole od roku 1990 to ks. Stefan Zdasienia, uczący religii katolickiej i ks. Włodzimierz Misiejuk, uczący religii prawosławnej. Nie sposób nie wspomnieć o moich zastępcach – wicedyrektorach liceum, w osobach pana profesora Jerzego Woronowicza (świetny matematyk), pana profesora Stanisława Sacharczuka (doskonale organizator i animator szkolnego życia sportowego), pani profesor Joanny Łucji Pyłko (doskonała nauczycielka

Stanisława Miroń, czy też Panie, które organizowały zarówno moją, codzienną pracę, jak i pracę szkolnego sekretariatu – ś.p. pani Wanda Szoka, pani Maria Darkowska; wspomniały człowieka i prawdziwą „złotą rączkę”, czyli Pan Jan Malewicz (woźny szkoły) oraz Panie sprzątaczkę, utrzymujące czystość i ład w szkole i internacie; to również niezapomniane obiady domowe, przygotowywane przez „załogę” szkolnej kuchni z jej kierowniczką – Panią Haliną Rochalską.

Pragnę wreszcie wymienić nazwisko pana dyrektora Romualda Bujwickiego – mojego mistrza, mentora i nauczyciela, któremu tak wiele zawdzięczam.

Z perspektywy czasu mogę stwierdzić, że niezwykle ważne okazało się długoterminowe planowanie działań, zarówno edukacyjnych, jak i wychowawczych, a nie zestaw przypadkowych poczynań, ponadto wyznaczenie konkretnych celów i konsekwentne ich realizowanie. Nie byłoby to możliwe bez

nie mogłoby być zrealizowanych. Rada Rodziców, która zawsze bardzo chętnie służyła radą i pomocą, aktywnie włączała się w szereg działań szkoły.

Szkoła rozwijała się bardzo prężnie, osiągając wielkie sukcesy naukowe, potwierdzeniem czego są laureaci i finaliści olimpiad i konkursów przedmiotowych szczebla centralnego, jak też sukcesy sportowe i artystyczne. Nie byłoby to możliwe bez wieloletniego wsparcia Przyjaciół Szkoły.

...70 lat to duży czy mały przedział czasowy?

W życiu jednego człowieka tyle wystarczy, by zamknąć je w jedną całość – od dzieciństwa poprzez snucie młodzieńczych marzeń i budowanie planów, po radości i troski wieku dorosłego, zdobywanie wiedzy i doświadczenia, aż do zebrania owoców pracy i podsumowanie dokonań. W życiu szkoły – to lata pracy kilkuset pedagogów, kilkadziesiąt roczników uczniów opuszczających jej mury, to codzienność i święta, zmiany i przebudowy, sukcesy i porażki. Kiedy szkoła funkcjonuje tak wiele lat, przekrój jej absolwentów przebiega przez pokolenia i w uroczystości takiej jak dzisiejsza, biorą udział dziadkowie i rodzice, którzy ukończyli sokólskie liceum i dziś przyprowadzają do niej swoich najmłodszych, swoje dzieci i wnuki. W ciągu tych lat doczekaliśmy się 7918 absolwentów. Wśród nich znajduje się wielu obecnych nauczycieli naszej szkoły. Na 25 pracujących aktualnie w szkole, 18 to nasi absolwenci. Z "liceum" wywodzi się również liczne grono osób pełniących obecnie ważne funkcje w Sokółce, Polsce i świecie. Wśród nich jest m.in. aktualny Starosta Sokólski, są profesorowie wyższych uczelni w kraju i za granicą, prezesi firm i korporacji, dyrektorzy wielu instytucji i urzędów szczebla wojewódzkiego i centralnego. To również wojskowi, duchowni i wielu innych, zwykłych i porządnymi ludźmi. Można więc śmiało powiedzieć, że Liceum stanowi znaczące miejsce w krajobrazie naszego miasta, województwa i kraju.

Atmosfera serdeczności, dobrego ducha, utrzymywanie więzi z absolwentami jest dowodem, że dzisiejsze spotkanie – „V Zjazd Absolwentów” – tworzy ciągłość historii i tradycję tej szkoły.



Stanisławy Badura – nauczycielki geografii i astronomii; pani profesor Marii Bujwickiej przez wiele lat kierującej pracą szkolnej biblioteki, którą przekazała później w dobre ręce pani profesor Eugenii

przedsiębiorczości, autorka większości szkolnych projektów, w ramach których szkoła pozyskała znaczne środki finansowe na rozwój infrastruktury szkolnej – pracownia informatyki, projekt

wspianej młodzieży, uczęszczającej do liceum, obdarzonej niezwykłą ciekawością świata, głodem wiedzy, a przy tym chęcią podejmowania wielu dodatkowych inicjatyw, np. mających na celu niesienie pomocy innym. Miałem również szczęście, gdyż spotkałam na swojej drodze kadrę pedagogiczną, dla której praca była i jest prawdziwą życiową pasją, która była i jest oddana uczniom i własnym przykładem oraz wypracowanymi przez wiele lat metodami, potrafiła zmotywować młodzież do wyżywionej pracy. Nie bez znaczenia pozostaje także nieprzeciętna, partnerska relacja między pedagogami i młodzieżą. Bardzo dobrze w szkole układała się współpraca z rodzicami, bez których wiele inicjatyw



Garbuz; pana profesora Andrzeja Dowgierta i pana profesora Zbigniewa Kazimierowicza, którzy od podstaw stworzyli w szkole pracownię informatyczne i byli opiekunami młodzieży, odnoszącej liczne sukcesy w konkursach i olimpiadach informatycznych. W mojej pamięci pozostaną państwo ś.p. Maria

„klasa mundurowa”, radiowęzeł). Zawsze miłe wspominałem pracowników administracji i obsługi, bez których trudno byłoby szkole funkcjonować. Wśród nich „legenda” kancelarii szkoły – Pani Irena Kucharewicz, wraz z sympatyczną Panią Donatą Sołowiej; „minister finansów szkoły” – Pani

„Ta szkoła – nasze liceum” zawsze było i nadal niech będzie „trampoliną” do sukcesów i karier jej Absolwentów.

KALENDARIUM

2008- oddanie do użytku wielofunkcyjnego boiska zewnętrznego przeznaczonego do gry w piłkę ręczną, piłkę nożną, tenis ziemny, siatkówkę, koszykówkę. Przy boisku znajduje się również bieżnia tartanowa z czterema torami o dł. 50 metrów.

2010/2011- liceum wzbogaciło swoją ofertę o profil mundurowy, który funkcjonuje do dziś i cieszy się dużym zainteresowaniem wśród gimnazjalistów

2012- odejście na emeryturę dyrektora Jana Firsy, nowym dyrektorem szkoły została prof. Joanna Łucja Pyłko (do 2015)

2015/2016- dyrektorem szkoły została prof. Iwona Grzybowska

2016- otwarcie strzelnicy sportowej przy Uczniowskim Klubie Sportowym MIKOŁO w ramach projektu „Profilaktyka i rozwiązywanie problemów alkoholowych”

2017- w rankingu ogłoszonym przez Marszałka Województwa Podlaskiego liceum znalazło się w gronie Najlepszych Szkół Województwa Podlaskiego

2017- Honorowymi Obywatelami Gminy Sokółka zostali profesorowie Czesław Łapicz i Jerzy Sarosiek (absolwenci szkoły z 1963)

V.2017- V Zjazd Absolwentów połączony z obchodami 70-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Sokółce.

Materiały zebrali i opracowali nauczyciele LO w Sokółce:

*Iwona Grzybowska,
Danuta Lewczuk,
Małgorzata Kułakowska,
Eugenia Garbuz,
Irena Szymaniuk,
Jarosław Hlebowicz,
Joanna Czemieli,
Andrzej Dowgiert.*

*Opracowanie graficznie:
Aneta Tumiel*



JAKIE DZISIAJ JEST TO NASZE LO?

W 2017 roku liceum znalazło się w gronie Najlepszych Szkół Województwa Podlaskiego 2017r.

Jakie jest więc nasze liceum w XXI wieku? Jest otwarte na innowacje i nowoczesne technologie. Łączy przy tym tradycję z nowoczesnością i śmiało realizuje nowe wyzwania. Ale w centrum uwagi niezmiennie pozostaje uczeń. To on jest początkiem i końcem wszystkich naszych działań edukacyjnych. Nowy uczeń w informacyjnym społeczeństwie wymaga zupełnie nowego podejścia w nauczaniu. Tradycyjna kreda i tablica to dziś niewystarczające narzędzia dla zapewnienia efektywności procesu nauczania. Dlatego nauczyciele stale podnoszą swoje kwalifikacje, wzbogacają i doskonalą warsztat pracy. Naszym zadaniem jest bowiem wyposażenie młodego człowieka w umiejętności i wiedzę, które pozwolą mu na udany start w dorosłe życie. Marzeniem zaś, by w przyszłości dołączył do grona absolwentów i pamiętał słowa C. K. Norwida: "Aby drogę mierzyć przyszlą, trzeba wiedzieć skąd się wyszło".

Dotychczas naszą szkołę ukończyło 7918 absolwentów. To dla nich 27 maja 2017r. organizujemy V Zjazd Absolwentów.



< WSPOMNIENIA

JOANNA BIENASZ (GROMAK) ABSOLWENTKA Z 2001 R.

Wspomnienia z czasów liceum... jest ich mnóstwo. Koleżanki, które były powiernikami nastoletnich tajemnic i marzeń... Koledzy, którzy potrafili rozśmieszyć do łez... Nauczyciele, którzy pilnowali, by nasze głowy napełniły się ogromem informacji...

Pierwsze miłe skożarczenie to moja wychowawczyni – Pani Małgorzata Kułakowska. Uśmiechnięta, życzliwa, służąca radą, wspierająca w trudnych chwilach... niczym druga mama. To dzięki niej zostaliśmy „uczonymi w piśmie”. Klasa humanistyczna, w której się uczyłam, nie miała lekko. Ciągłe wypracowania, rozprawki, eseje, analiza wierszy i wystąpienia... aż do znudzenia ;) Pani Małgosia robiła chyba wszystko, by zaszczerpić w nas miłość do książek. We mnie zaszczerpiła :) Wymagała od nas zdecydowanie więcej niż od innych klas i dziś jestem jej za to niezmiernie wdzięczna. Z perspektywy czasu sądzę, że w dużej mierze przyczyniła się ona do tego, kim jestem i co aktualnie robię.

Cudownym wspomnieniem jest szkolne kółko teatralne, które uwiel-

bialiśmy. Nasze spotkania były zawsze pełne śmiechu i szalonych pomysłów. Pamiętam, jak wystawialiśmy „Romeo i Julię” w wersji XX-wiecznej. W rolę Julii wcielił się mój kolega – Piotr Opałko, który pomimo swego wysokiego wzrostu (ok. 180 cm) rewelacyjnie prezentował się w „małej czarnej” i kabaretkach. Była też pielęgniarka (Maria Sudnik), która reanimowała Julię przy użyciu... żelazka. Przedstawienie to podbiło serca nie tylko nauczycieli i uczniów naszej szkoły, prezentowaliśmy je również podczas różnych uroczystości.

W mojej klasie nie brakowało twórców oryginalnych przedstawień i skeczów. Specjalistami w tej dziedzinie było trzech moich klasowych kolegów: Marcin Gawrysiuk, Czesław Dziełak i Wojtek Wysocki. Wystarczyło podsunąć im temat, a w parę dni mieliśmy już ich autorski scenariusz. Doskonaliśmy go wspólnie podczas prób, dodając śmieszne scenki i oryginalne teksty, które pojawiały się w naszych głowach „na zawołanie”. Pomysłów i kreatywności nigdy nam chyba nie bra-

kowało. Podczas czterech lat nauki w liceum odegrałam wiele ról - byłam między innymi diablicą, jak i pielęgniarką. Dziś jestem przekonana, że to właśnie szkolne występy podczas przedstawień czy apeli nauczyły mnie radzenia sobie ze stresem i z treścią. Już podczas studiów nie straszne były dla mnie egzaminy ustne, a z biegiem lat nie przerażały mnie rozmowy kwalifikacyjne o pracę. Jako dyrektor Biblioteki Publicznej w Sokółce bardzo często udzielałam wywiadów, dotyczących oferty kulturalnej biblioteki i nie jest to dla mnie problemem. Wiedza, którą zdobyłam w Liceum Ogólnokształcącym w Sokółce „nie poszła w las”.

Z perspektywy czasu szczerze mogę powiedzieć, że jestem zadowolona, iż ukończyłam właśnie tę szkołę. Spotykałam tam wielu wartościowych ludzi, dobrych nauczycieli i wspólnych znajomych. Z niektórymi do dziś utrzymuję kontakt i wspieramy się zarówno w życiu zawodowym, jak również prywatnym. Mam nadzieję, że moje dzieci pójdą w przyszłości w moje ślady i dołączą do grona absolwentów naszego sokólskiego liceum, znajdującego się przy ulicy Adama Mickiewicza.